

# Terminowozamy

KUJAWSKI



SKOŃCZYŁY SIĘ WAKACJE...

# Wielka bitwa

Fot.: PK. Rynas (D), Lechner (D), Mehl, Mittelstadt — PBZ, Hoffmann — AU, Bauer-Altvaer — TO, Muck, Schefler — Sch.

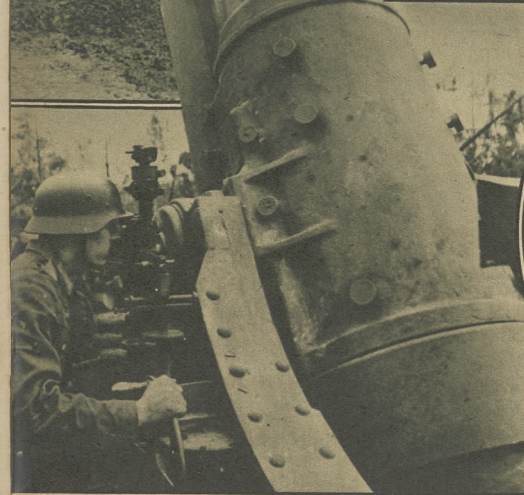


Na lewo: Na wysuniętej placówce obserwacyjnej niemiecki dowódca armii bada teren przez obiektyw lunety. Widać ślad całkiem wyraźnie wszystkie szczególnie nieprzyjacielskich linii.

U góry: Poza frontem bez przerwy ciągną drogami sznur wozów z zaopatrzeniem dla armii.

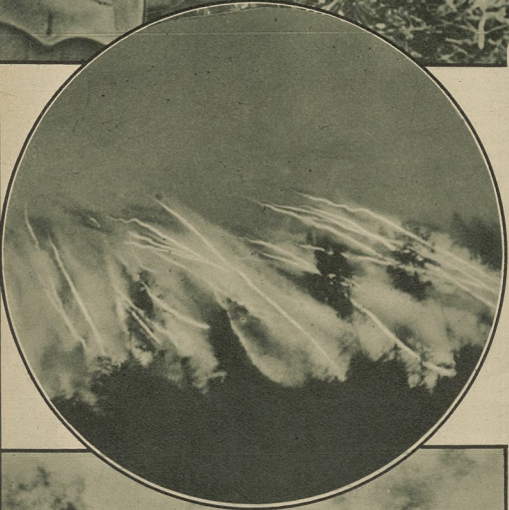


Działa niemieckie w drodze na front.



Powyżej: Niemieckie działa obrętowe na Morzu Czarnym podczas walki fozcej się wśród nocy.

U góry i na lewo: Ciężka artyleria niemiecka wspiera grenadierów podczas bitwy. Żołnierze bez przerwy ładują granatnik i obrzucają granatami nieprzyjacielskie linie.



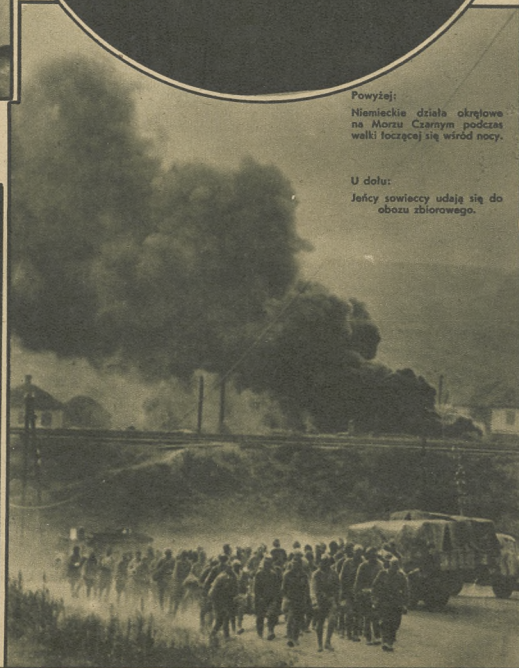
Na lewo w kole: Bateria niemieckich miotaczy mgły bierze udział w nocnej walce.

Na lewo: Szybkosrzelnne pancerne działo obronne w akcji.

Na prawo: Kurier konny pędzi z ważnymi meldunkami z frontu na placówkę dowódcy.



# na Wschodzie



U dołu: Jeńcy sowieccy udają się do obozu zbiorowego.





# Druk

Nuty układają się według manuskrytu. Korekty można dokonać kilku ruchami rąk.



Nuty nie są literami, wiele trudu wymaga układanie ich, jak czcionki obok siebie, nie można ich również składać maszynowo, jak się dzieje! Najczęściej praktykuje się przy druku nawet bardziej skomplikowanego pisma kawiarskiego i czasopiśmiennego. Kombinacji pisma nutowego są tak liczne, że nie może być aprobaty nawet najbardziej udoskonalona maszyna zecercka. Wzrosty chęć akordy. Jakkolwiek wymagają one różnorodności w rozmieszczeniu nut, z których jedna np. przedstawia ćwierć nuty,

inna 8-ma część, a inna połowę. A pomyślimy jeszcze o łączeniu nut przy pomocy linii i luków różnej długości, o pisaniu ich na liniach pomocniczych... A wszystko to musi być zmieszczone w ściśle określonym układzie nut i nastroju między innymi trzeba jeszcze zmieścić najrozmaitsze znaki wykonania. Takiej pracy nie jest się w stanie zmniejszyć. Uproszczenie procedury drukowania nut

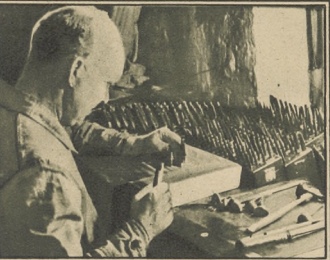
# Musytury



Fot. Eurofoto

Wynalazca systemu „Gloria” Rudolf Jung.

Podobnie jak czcionki w skrzynce zecerckiej, leżą tu w przegródkach, przyczyną płytki, z namalowanymi na nich znakami nutowymi.



W ten sposób od stuleci sporządzano nuty. W nielowej płycie, ryto linie, a następnie ryłownik wykuwał na nich ryłcem znaki nutowe. Na stole widzimy narzędzia służące do tego procederu.

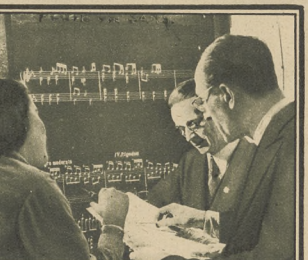


Przeoczytały płytki z wymalowanymi na nich znakami nutowymi. Widoczne tu jeszcze brzozy płytek stoją się niewidoczne przy odpowiednim oświetleniu, gdy się już fotografuje gotowe do druku lablice.

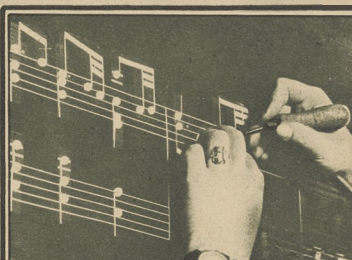


Całe partytury i utwory na fortepian, można składać bardzo szybko systemem „Gloria”.

można by przeprowadzić jedynie kosztem samej muzyki. Ona zaś jako najbardziej wolna ze wszystkich sztuk, nie może być zależna od techniki swego pisma. Przeważnie powiata się nuty na dwa sposoby. Albo litografuje się alfabetycznie, który to proceder polega na wzbudzeniu przedrukowane wszystkich niedzielników i braków indywidualnego pisma ręcznego, albo też ryje się nuty na płytce metalowej, służącej za podkład do druku. Jest to jednak długotrwały proces, wymaga doświadczonych artystycznych i wymaga wiele materiału. Na piętnastolatkich próbach zlepiania procedury drukowania nut, berliński Rudolf Jung powiadomił nakładom muzycznym swój nowy system powielania nut, nazwany nutami „Gloria”. Nowy system przewyższa pod każdym względem dotychczasowe metody drukowania nut, bo nie tylko ułatwia znacznie pracę, ale również uoskonalona jakość i szybkość uzyskania kopii. System ten ma więc wiele zalet. Jung pracuje na wielkiej czarnej tablicy zamontowanej w poziomie rowki, które sąbarwione na białą siatkę jako linijki nutowe. — W miarę potrzeby zwiastują się lub zmieniają odległości między tymi liniami. Wszystkie znaki pisarskie nutów znajdują się na przezroczystych płytkach i są na białe pomalowane. Można je w sposób uzyskanie każda możliwa kombinacja nut. System „Gloria” daje ogromną korzyść przy sporządzaniu wyciągów nut dla poszczególnych głosów. Dźwięcząc oprócz drukowania partytury, musi ono osobno ryje nuty dla poszczególnych instrumentów. Skojarzenie więc nut dla poszczególnych głosów względnie instrumentów dla całej orkiestry kosztowało bardzo wiele. Często więc w ogóle ich nie drukowano, a każdemu orkiestrze rozpisywano ręcznie nuty na poszczególnych głosach. Przy systemie „Gloria” sporządzanie nowych druków dla poszczególnych instrumentów nie przedstawia żadnych trudności. Głosy wydrukuje się po prostu z partytury i osobno fotografuje.



Czytanie korekty. Rzeczoznawca muzyczny kontroluje wraz z zecerckimi gotowe do druku strony.



Nuty „Gloria”, nowy system sporządzenia i powielania nut. Rowki na lablicy napuszczają się białą farbą, następnie wsuwa na nie przezroczyste płytki z białymi znakami nutowymi.



Konserwator bada starożytną maskę mumi. Zlepiono ją z liść papiirusa, na którym można odczytać niekiedy interesujące teksty hieroglifowe.

## ODNAWIANIE

Prawie nadludzkiej cierpliwości i trudu wymaga odrestaurowanie manuskrytu papiusowego. Niezależnie od tego, czy to trwać posługiwaniu na poszczególnych stronach rozkładających się w kawiorki i szubrawych strzępków papiirusa lub skrawków pergaminu. Toteż na prawdziwym podziw i uznaniu zasługuje niesłychanie żmudna praca konserwatora, który potrafi odwozować całe kłębki zaplany hieroglifami, mając do dyspozycji jedynie bardzo proste środki pomocnicze: małe kawałki węża gumowego do usuwania kurzu i najdelikatniejsze pincełki, którymi się ujmuje niedostrzegalne niemal gołym okiem cząsteczki manuskrytu, oraz miniaturowe paszczki papierni napuszczanego klejem, a służącego do sklepania należących do siebie cząsteczek papiirusa czy pergaminu. Pracę tę można porównać z układaniem mozaiki z niesłychanie drobnymi cząstkami. Niemal całe tygodnie trwa złożenie maleńkiej kartki papiirusa. Tworzą specjalnej metody odrestaurowywania sta-



W tym stanie znaleziono manuskryt założyciela religii chrześcijańskiej. Małego. Sztuka rekonstruktorów znowu przywróciła go do życia.



Na pół spalone, stare pismo ręczne na pergaminie. Z całą starannością musi się wygładzić strzępki tego manuskrytu i następnie złożyć, części partycje do siebie.

## HIEROGLIFÓW

rych manuskryptów jest berliński konserwator dr. Hirsch. Ustawiał on od zaledwie dużych ilości niezmiernie cennych manuskryptów. Największym wyciecznym zasłużonego konserwatora było odrestaurowanie dzieł Maniego, założyciela perskiej religii. Hirsch odnowił także słynny „Kodeks Argenteus” w Upsali. Ustawiał od całkowitego rozpadnięcia się „Awesty” z biblioteki kopenhaskiej. W roku 1929 pracował Hirsch w Konstantynopolu nad restauracją już prawie całkiem zburzonych dzieł Ptolomeusza. W roku 1927 papier powoli go do Baku celem odrestaurowania papirusów z dokumentów z czasów wczesnego średniowiecza. W roku 1930 uchronił od zagłady sławny papirus Krolewski w Turynie. Ostatnie lata swego życia poświęcił Hugo Hirsch konserwowaniu przed zniszczeniem poważnie już zagrożonych manuskryptów kompozytora Bacha znajdujących się w berlińskiej bibliotece państwowej.

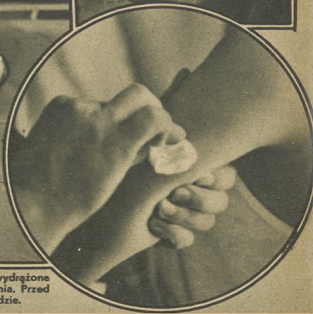
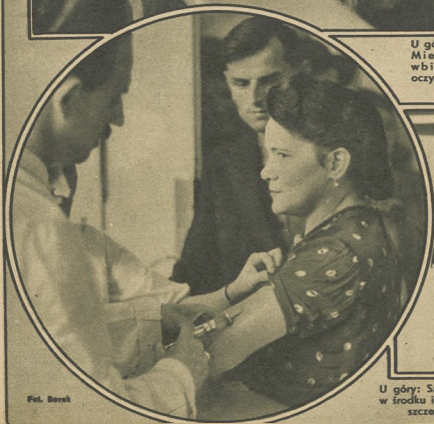


Z niezwykłą cierpliwością sortuje się kawałeczki tekstu hieroglifowego i składa dokładnie, a następnie skleja je między płytkami szklanymi.

# W trosce o zdrowie



U góry na lewo:  
Miejsce, w które  
wbija lekarz igłę  
oczyszcza się ete-  
rem.



U góry: Szprycy służą do szczepienia. Na miseczce ładę wydrążoną  
w środku igły, przy pomocy których dokonuje lekarz szczepienia. Przed  
szczepieniem dazynfektuje się przez wygotowanie w wodzie.



świata lampy naftowe. Zajrzala do środka. Sołtyś siedział pochylony nad chorym i trzymając jakiś papier, opowiadał coś staremu.

Nie nie mogła zrozumieć, bo jaka, okna zamknięte. Widziała tylko jak chory chwilał podrywał się z łóża i patrzył na sołtyśa błędnymi oczami, w których palilo się jakieś przeszarzenie, czynił taki ruch ręką, jakby chciał sołtyśowi coś odebrać. Lecz po chwili opadł ciężko na podłogę i widać było, że się męczył tym, bo pierś podnosiła się w ciężkim oddechu.

Hanka opowiadała zdawa ciękwością, chciała bowiem się dowiedzieć o czym oboje mówią. Serce kołotało się jej przeraźliwym dygotem. Przeczuwała w głębi swego serca, że tam rozgrywa się partia o jej przyszłość.

Nagle drgnęła. Ktoś szedł ode drogi, przysiadł ca chwile. Odewała się więc od koca i cicho, jak cień, pomknęła ku drodze, wzdłuż której biegł długi żerdziowy płot. Przechyliła się przez sztachety i sokołom swym wzrokiem nętroowała drogę. Nie było nikogo. — Zdało mi się — myślała — ktoś ham spieszyl do chałupy. Wzręła znów pod okna, dygotać w dziwniej febrze, wywołanej oczekiwaniem. Po chwili dał się słyszeć ponowuy szeslet kroków, jakby ktoś naprawdę się skradał.

Hanka, zaniepokojona tym, oberzła całą czeladź, i gdy już wracać miała do izby, naknęła się na drzwi, który pilnym krokiem wkłó się od strony furki, mamrotząc przekleństwa.

— Ka to, dziadku, tak się wysmarowałaś — he? — zawołał tuł nod uchem dziada.

Pijane dziadziśko, kotremu od wody otos skoczał, zamamotało coś niewyraźnie i patrząc swym jedynym okiem w smugę światła, pokręciło się w stronę chałupy. Usiadł ciężko na ławie i kłując swa bryzka głowa na boki, wy-mamrotało: — Spili mienie hań, spili... padają... ppi, dziadu, pji, bo wicy na zebry nie podzes, bezdes haw w Wicka krowey past.

Całga pijacka czkawka przerywała jej jego wywoady. — Wicie — bełkotał dalej — Wicek z tenkości za wami robaka zalewa z Jaskiem... tym... no... Ryba, cy... Rybak?

Hanka nie zważała na te planiane mowy, a dziad, rozma-

zrony ciepły, mrucał coś języcz semie, a po chwili zaczął po ścieżnie żydy wozit.

Hanusiu wyszła na śnież z nawaleni swych myśli, które krążyły w jej głowie, niby roje natęgnitych owadów.

Nagle otworzył się drzwi od izby starego. Chłusnęła powódź światła na ciemny korytarz, aż Hanka, oslepia na chwilę, przymknęła swe oczy. Ze drzwi wychyliła się głowa sołtyśa. Patrzył w ciemność, słuchał, a potem zawołał: — Hanus! Hanus! ...

Zadrgnęła w radośnym, lecz także w niepewnym oczekiwaniu. Za chwilę wchodziła już pokornie do izby starego, który leżał na swym łóżu boleny z przymkniętymi oczami, jakby spał. Hanka podniosła swoją pyłajęcy wzrok na sołtyśa, nie widząc co za sobą pociąg. Po chwili dopiero alary Berda otworzył oczy, którymi długo i uparcie wpatrywał się w Hanke, jakby tym wzrokiem chciał zgłębić jej myśli przylajone.

Hanus — rzekł nareszcie — pódz haw bliży.

Podszedła do łóżka, oparłszy drżące ręce na jego brzegu. — Hanus! — powtórzył stary — stanij haw jęszce bliży.

Podszedła bliżko do jego głowy i czekała co dalej nastąpi.

— Gadałeś haw ze sołtysem... witśko mi padol... waickol! — Przepowiedział mi, że będzie lepi, kie ty sie za chępa wydas, kiełi zawody przemyżny, mocki i harny jet gęzda. Wayko w garści będzie trzymał i nikony nie wy-puści...

Hanka zadrgnęła już z radości i chęła już starego obla-pić, ale on uczynił przeręczy ruch ręką i kazał jej milczeć.

— Wybraleń ci — ciągnął dalej po chwili — godnego gardu, bezdzietnego gdowna, Jędrka Chuchowawskiego.

Hanka, słysząc to, nęklęła się w całym swym jęstestwie. Straszny, drzemający w niej od wielu miesięcy śmieł szudził się w sercu z niepomaganą siłą. Wyprostowała się nagle i wcale niepodobna do tej przed chwilą pokornej Hanusi, zawołała:

— Ociel Nigdy! Nigdy! — Wolę się hać do światu na służbę, lecz la tyh męgow nie dam się przedać gdownowi... a miuję Wicka i teł!

Buchnęła wielkim i żalonym płeciem aż sołtyś, który przez cały czas rozmowy siał obok, zaczął ją wiczać i pocieszać. Lecz Hanka już go nie słuchała. Brnęła mu w twarz, że jest huncot stary, że wtedy jej bajki pioli, obiecując

właściwnie i ojcyma. Sołtyś na to nie nie odzrekł, bo i cóż miał mówić, kiedy mu prawdę rzekła. Stary zaś, niezważając na Hanusie protesty, rzekł twardo:

— Jutro haw przydał gazdy z Wilowa i będą starostwo-wać... panujaj coży haw byłaj.

— Wicie, piem wyszczuje, a nie, to prasne witśko i pde w tełi świat — zawołała z goryczą i wybiegła z izby, trzaskając drzwiami.

I zrobił to — rzekł smutnie sołtyś — dyć-ech j krzesny... skrepleń odzry, a nie zawiedzie j do zenby.

Berda nie odepł, widąc błąd, że się tym bardzo zamartwił, bo nagle zrobiło mu się słabo. Pot obiał mu czoło, zmarszczył żółtą rozpęta po twarzy, nadając jej trupki wyraz. Po pewnym czasie szepnął: — Podryżcie haw mi! zapis, co żech na Hanusie piśal... mzech skrepiroje, kie chce... błogoslawnienstwa cale nie dostanę!

W drogę światło pod wieśmiś rozpętało się wichura z pluchą. Grube i szare, jak stado brudnych baranów leciały chmurzaka, prując o wiechry gór epile wodą kalduy, ociekając zimną i białą posoką deszczu. Ludzie, pokrywani w bezpiecznych chałupach, spojowali tęsknym oczkami na tonące we mgle oddali świat. Bełkotząca woda pedziła maw, słikawymi po drogach i pagórkach; przegięte w pół drzewa żalonym swym szumem grały na wiotczonych sławych głęzi jakies ponuie symfonie. W chałupie u Wicka odbywały się żrępkowiny jego z Hanusią. Nie było wiele gości. Znaczejzi hawim gospodarze niechętnie na to pa-ryzyl, bo Hanusia uczyniła wbrew woli ojczyma, który przecież, będąc jej opiekunem zarazem, miał pełne prawo waka-żać jej wybitniejszego człowieka na męża.

Bawiali się więc tylko młodzież. Zabawa ta jednak szła jakoś ospale i ten i ów wymykał się po cichu do domu i nie wracał. Narzęczeni siedzieli obok siebie, zapaleni w swoje szczęście, poza którym nie widzieli swymi rozziłowianymi oczami czającą się zerwaną przyszłość.

Podobł był do żywioła zbieganych dzieci, które biegną na przelaj z uciekającym motylem, nie spodziewając się, że tam — gdzieś dalej jest przepaście tarłowiska.

Ciąg dalszy nastąpi

Ilustrowany Kwiec Polski — Krakau, Redakcja: ul. Piłsudskiego 19 tel. 213-03 — Wydawnictwo: Wielopole 1 tel. 135-60 — Pocztowe Konto Czekowe: Warszawa Nr. 950



## „Przypuścmy że...“

zaciął się Pan podczas gołenia. W jaki sposób zamierza Pan, opatrzyć tę ranę? Czy może tak? A może lepiej małym nie podpa-dającym kawałkiem Hana-plastu elastycznego?

Praktyczniej będzie więc Honsoplast. Opatr-żony z Hanaoplastu jest w mgnieniu oka namo-żony i nie krępuje swobody ruchów. Tamuje krwawienie, odkaża i przyspiesza gołenie.



### Hana-plast-elastyczny

## Korzystaj

### Z OBROTU CZEKOWEGO

### I OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

## NIEMIECKIEJ POCZTY WSCHODU



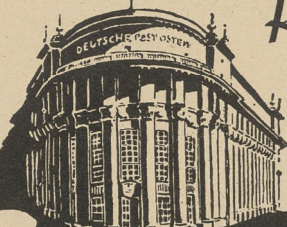
„ODWIEDZINY“

OBRAZ Z OFIŁ STRYJENSKIEJ

## „Gość w dom —“

a gospodarz i gospodyni radują się, że sasiedzi o nich pamiętają. Od prastarych czasów gościnność należy do przednich obowiązków — a obowiązek to nader miły, przecież sprawa tyle uciechy, kiedy możemy gościa przyjąć w naszych progach, pogwarzyć z nim i pocze-stować go filiżanką kawy.

A jeżeli na stole zjawi się kawa Enrilo, tym przyjemniejsza będzie gościnia. Bo wszystkie dawne zalety ma i dziś kawa





# ZE SCEN WARSZAWY



Uhlenotawiany i sympatyczny piosenkarz Jerzy Komorowski.

Fot. Łajszewski

## MŁODE TALENTY

W sferach artystycznych Warszawy powszechnie zainteresowanie wzbudził młody bryton, Jerzy Komorowski. Jest to piosenkarz, któremu już dwa razy wróżyć można piękną karierę śpiewczą, o ile oczywiście nie spocznie na pierwszych laurach, lecz pracować będzie nadal nad sobą. Komorowski należy do rzędu tych wokalistów, którzy zmiatają manery piosenkarskiej stwarzając typy dwudziestylaty i odznaczają się swobodą i naturalnością ruchów na scenie.

Podczas przerwy w jednej z ostatnich rewiw w teatryku „Nowy Miraz”, udajemy się za kulisy w celu przeprowadzenia rozmowy z p. Jurkiem. W garderobie Komorowskiego

nie znajdujemy. Jak nas informują jego kolegi, Komorowski ma do następnego numeru kilkanaście minut, wycedzi więc „na ogródek” (trochę groszku, pietruski i cebuli), aby odechnąć po „solówce”.

Wirują naszą Komorowski jest nieco zadowolony.

— Doprawdy, nie wiem czym sobie zasłużyłem na takłe wyróżnienie jakim jest wywiad.

— Miły głos, wspaniały styl i kulturalne wykonanie piosenek zwróciły na pana uwagę publiczności i prasy.

— Przysiąc się muszę, że to pierwszy wywiad — mówi Komorowski. — Występowałem z zespołem w r. 1940 jako „... wybaczyć pan, że nie powiem, jako do tego młodzieńca, w chórze „Marka”, którego byłem współzłożycielem. W roku 1942 zainteresował się mną reżyser p. Witold Zdzitowiecki i zaangażował mnie do teatru „Maska”. Połem występowałem w takich kabaretach jak: „Melodia”, „Mamus”, „Zak” i inne, następnie jeździłem po prowincji z zespołem K. Ostrowskiego. Omawiano otrzymaliśmy propozycję od dyrekcji jednego z wspaniałych teatrów w Warszawie, ale nie wiem jeszcze czy ją przyjmę, bo przysiąc się muszę, że do kocham pracę publiczną, która tak miło mi zawsze przyjmuje.

Rozmowę naszą przerywa inspicjent dający znać, że czas sympozjum p. Jurkowi wyjść na scenę do finału. Zgajając się zryczy tymu prawdziwemu talentowi powo-

żena w pracy do jaknajlepszych wyników.

Jeden z największych i najwybitniejszych kabaretów Warszawy „Melodia” urządza każdą niedzielę, przy wypełnionej po brzegi sali, zawodów bokserskich, walk za pasznicę i wolno ameryk. Dotychczas walczyli już zawodnicy jak: Kolczyński, Severyniak, Doroba, Mizercki, Karolak, Garbwinok, Szymkowski, Elsnar-Zawadzki, Brych i inni. Idąc śladami „Melodii” nowo-otwarty teatr „Jar” urządza podobne imprezy.

W kawiarni SIM wystąpił ostatnio octymianly, obdarzony pięknym głosem, tenor, p. Lubiec-Kubarszewski. Pieśń z jego repertuaru (tehar, de Curtis, Zelenka, Nowowiejski i Noskowski) odznaczają się kulturalnym wykonaniem i dużym uczuciem jakie artysta wkłada w wykonywane utwory. Ten postępowy i dojrzały śpiewak zasługuje na zainteresowanie, się nim sfer artystycznych.

Zygmunt Bakula

Obok:

Święty fancerz, Teoduz Wołński, występujący w największym warszawskim teatrze „rozmałości lar”.



Na prawo: S. Wacker-Brylowski, dyrektor Agencji Artystycznej w Warszawie.

Fot. Ł. Sypulski „Star”



Ogłoszenia w J.K.D. zapewniają powodzenie — czytają go bożom setki tysięcy

<b>Dr. R. HIGLAJA</b> ChOROBY WŁOSÓW, skóry, łuszczyca, łuszczyca, Warszawa Lipowa 9, 61-6	<b>Dr. ADAMSKI</b> wzr., ok., i. nac. Warszawa Chmielna 54 tel. 247-52 godz. 9-12 i 4-6	<b>Dr. Prochacki</b> Wener. skórne, W a r s z a w a Krak. Przem. 40 godz. 4-7	<b>A. Kozłowski</b> <b>M. WOJCIK</b> W a r s z a w a Ziela 6 m 6 tel. 4-824	<b>Dr. MED. IRENEA SIKORSKA</b> skórne i weneryczne Warszawa, Żurawia 35 godz. 2-3	<b>Dr. E. WARBACH</b> dług. i. ok. skórne Warszawa Chmielna 21/4 tel. 585-25 (przeł. 4. Yulianowa) g. 10-12 i 2-4	<b>Dr. P. ZALESI</b> Weneryczne, skórne Warszawa, Lipowa 3 tel. 271-78
---	--	---	---	---	---	---

Zapisy do klas pierwszych i drugich dwuletniej Szkoły Handlowej — przyjmie Dyrekcja Korespondencyjnych Kursów Nauk Handlowych Łabalin, ul. Narutowicza 37, skr. poczt. 189. Nauka w drodze korespondencyjnej. Szczegółowe informacje po nadesłaniu lit. 2.	<b>Obrazy, dywany, antyki kupuje sprzedaje „Phynex”</b> Kraków, Sławkowska 6	<b>Dr. S. ZIELIŃSKI</b> weneryczne i skórne Warszawa, Burmistrzów 15a, 6 tel. 5-212 godz. 9-12 i 4-7	<b>Dr. S. Wójcikowski</b> Dzie. ok. i. nac. Warszawa, Chmielna 25 tel. 52-11 godz. 4-7	<b>Dr. med. KOWALOWSKI</b> Weneryczne, skórne W a r s z a w a Wępólna 3 m. 3	<b>Chirurg Dr. med. HENRYK HILCZYŃSKI</b> Warszawa Chmielna 25 9-11 i 4-6-8 w	<b>Dr. ANIELA DĄTAŁA</b> Wener. i. ok. ginek. SOC. w kołach W A R S Z A W A Chmielna 25 11-1 i 3-6
--	---	---	---	---	--	---

**NOWOCZESNE PAROWE ZAKŁADY WULKANIZACYJNE „GWARANCJA”**  
wł. FR. KOŚCIANEA  
Warszawa, ul. Książęca 19  
tel. 9-31-64

**Waseno!** Wesołota na twarzach matki i dziecka — to oznaka zadowolenia. Nie ma już ran od odleżenia dzięki codziennej pielęgnacji delikatnej skóry niemowlęcia za pomocą **-pudru dla dzieci**

**„Dnia każdej „Duni”**  
najlepsza na obecną czas książka kucharska znanej autorki Fr. Garszówny: „Złotowa kuchnia” wystąpi już z druku w drugim wydaniu. Kolorowa okładka, bardzo czytelny druk, 20 ilustracji. Cena 15 zł. Do nabycia w każdej kategorii. Skład główny: Księgarnia M. Kowalski, Łódź, Legionów 19.

**SEYNNY WIZJONER**  
**WARSZAWA**  
Może 41 m-2  
przebiegi, sty, try-  
dnie, przy odleżeniach,  
skórne (długie) prze-  
wycie.  
Pudry 4-8 pud.

Janis. Korespondencyjne Kursy Nowoczesnej Wulkanizacji z szczególnym uwzględnieniem kategoriej prasobitowej pow. obow. Jedynego polskiego konstr. kłogowoci rolniczej, ad-mistratorskiej powiatu poln. Kapsuły, aparaty Zwozowa w Ruchoch (Stawach). Zgłoszenia: Sekretariat Zakł. ul. Hoffmannowa 3, tel. 10-11. Dla abonentów koresponden-cyjnie. Na gwarant. bezplatnie uciegłone komplety

**Jakie płukanie — takie pranie!**  
Zest specjalny przewidzian do płukania białej bielizny powoz „ABC prania”. Bronzowa ta doje wiele cennych i bezrad na czysnie woskow-wak. Przeczytaj i uwierz! i postępuj według jej rad.

**Twój białozna będzie Ci za to wdzięczna!**

**Dr. med. TUDAROWSKI**  
specj. chor. skórne,  
i ginek.  
WARSZAWA  
Chmielna 25  
11-1 i 3-6

**Dr. med. L. LEWICKI**  
ok. i weneryczne  
Warszawa  
Lipowa 3  
11-1 i 3-6

**POKOJNA SKWARSKA**  
specjal. długi długi  
WARSZAWA  
Lipowa 3  
11-1 i 3-6

**MEBLE KUCHENNE I POKOJOWE**  
policzna  
Magazyn KRAKÓW  
Starowitowa 79

**PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA**  
wykonuje  
**PROTEZY kończyn**  
**APARATY ortoped.**  
**GORSETY ortoped.**  
**WKLADKI ortoped.**  
**PASY LECZNICZE**  
**I PRZEPUKLNICZE**

**Z. LACHOWICZ**  
Warszawa  
**Al. Jerozolimskie 33**  
Tel. 701-01

**NOVASCABIN** do niszczącego i dogłębnego leczenia świerzbu. Novascabin jest bezbarwnym amoniaczynnym płynem, nie plami, nie niszczy białej bielizny. Słazca znakomicie okres kuracji, czyniąc ją niekropliwłą

jest niezbędnym niezastąpionym preparatem do zwalczania plagi świerzbu. Opakowanie: Flakon o 75 cm<sup>3</sup> do jednorazowej kuracji. Cena flakonu 9 Zł. Do nabycia w aptekach i drogeriach **DR. A. WANDER, A. G. KRAKÓW**



# ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE

— Znowu dzisiaj jeden mężczyzna ukłękł u moich stóp ...  
Przyjaciółka (złotawie):  
— Cóż ty tak cagle przymierzasz buty w sklepach z obu-  
wiami?

Szeł: — Pan jest naprawdę bardzo powolny w robocie. Czy  
nie ma rzeczy którą by pan robił prędzej?  
— Oczywiście, jest. Bardzo prędko się męczę, panie szefie.

Zona: — Nie zapominaj, że tylko mnie zawdzięczasz to,  
czym jesteś!  
Męż: — Tak, to prawda, ale ja ci z tego powodu nie robię  
żadnych wyrzutów.

Doktor (młotując): — Silne migreny, ataki żółtawki, bóle  
w zęby ... Ile pan ma lat?  
Stara panna: — Dwadzieścia cztery, panie doktorze.  
Doktor (młotuje dalej): — Zank pamięć!

Skarżący: — Ty, lotrze!  
Oskarżony: — Ty, bydlaku!  
Sędzia: — Spokoj panowie, do mnie należy stwierdzenie  
personalistów.



HANS BUHR.



— Skoro tylko obśnie jessze te galeje, pójde zjeść śniadanie!  
Rys: Schröder

— Panie doktorze, mają mój mowi prez sen, czy jest na to  
jakis środek?  
— O, to trudna sprawa.  
— A czy nie można mu czego przepisać, żeby mowił wy-  
raźniej? ...

— Cóż, Krzysiu, taka zamysłona!  
— Ano mam kłopot, bo Jasiek się zakłina, że jak wyjdę za  
niego to przestanie pić, a znowu Romek się odgraża, że jak  
za niego nie wyjdę, to się rozplje.

Malarz (na wsi): — Zapyta mała swego ojca, czy może  
wymalować waszą krowę?  
Dziewczynka wraca po chwili i mówi: — Tatusi mówił, że już  
6 lat jest czarna, to niech już tak zostanie!

Pewien pan, przyczytawszy w oknie wystawowym napis na  
jakiejś sukni, "ostatnia moda", rzecze utrudowany:  
— O, co za strasznie, to niech już to wariacno narezcie skórcy.

Nauczyliel przechodzi przez plac. Ogląda się i pyta poli-  
cjanta:  
— Gdzie jest ulica Krakowska?  
— Druga na prawo.  
— Dobrze, proszę wskazać.

Pewien właściciel wielkiej posiadłości stracił niemal cały  
swój majątek na opłacenie nauk syna. Gdy się okazało, że to  
na nic się nie przydało, tak sobie westchnął:  
— Moje dziecko, ileż to krow pošlo na tego jednego wola.

Pewien autor twierdzi, że wielu mężów zawdzięcza swoim  
swoje powodzenie.  
— Tak, ale iluzi zawdzięcza swe żony temu, że im się po-  
wodzi.



— Niech mi pan powie, doktorze, jaką kobietę uważa pan za  
sejniejszą: blondynkę, szarynkę, bruneczkę czy rudusiałą?  
Stenograf: —

— Proszę pana przedstawianie już się zaczęło od kwa-  
drana; proszę wejść zupełnie po cichu.  
— Wszystkie już spii!

Czy twój mąż był przycięgotowany na śmieci?  
— Pewno moja kochana, był potrzebnie asekurowany.

— Powiedz kochany, czy gdybyśmy byli młodymi, jak  
wówczas, czy wówczas odniehłaby się za mną?  
— Nie zakłócaj! lepiej spojoko jak! panuje między nami.

— Tu z pracaścią wydają coś bez kartek. Muszą zaraz stanąć  
do ognika.  
Die Gröne Post

Matka: — Słuchaj chłopcze, jeżeli sam czylasz takie nie-  
przyzwolne książki, to przynajmniej uważaj, żeby ich młodzie  
rodzajstwo do ręki nie dostało.

Syn: — O jakie! nieprzyzwolne! książce mama mówi?  
Matka: — No, popatrz, czy to wypadła idea porządnie mło-  
dego człowieka, aby czytał takie rzeczy jak „Stosunek klimatu  
do flory”!

Cóż powiedział! twoj ojciec, jak nas zastał, gdyśmy się  
calowali!  
— Nic, on wierzył, że będziemy moim narzeczonymi.

Zona: — Tyś już od dwóch dni słowa do mnie nie przemówił.  
Mąż: — Nie chciałem ci przerywać.



— Dział znowu ma dożył mocny sen.  
Rys: Schwaz

— Co? Panie Lubka, pan jako prezes towarzystwo ochrony  
zwierząt! Idźciez na polowanie!  
— Dlaczego nie! Czy traktiem kiedy!

Babcia jest zagniewana na matego Jasia i mówi do niego:  
— Jesteś bardzo niegrzecznym chłopcem, przypomni sobie,  
że gdy Czerwony Kapłurek był taki niegrzeczny, to przyszedł  
wilk i zjadł go.  
— Tak, ale babcie zjadł wilk też.

— Słuchaj, Felek, ty jesteś przecież mądry chłop! No, nie?  
— No, tak ...  
— No, to przecież powinienes zrozumieć, że jesteś skoczno-  
nym idiotą!



— Jakim ty jesteś niechodnosownym mężczyzna! Najpiękn-  
iej kuzuz mi tak drogi białezny, a potem nie poszczasz, by imi już  
ogledali.  
Trawno-Włochy

# SZACHY

## KĄCIK SZACHOWY NR 27 STUDIUM NR 18

H. Rinck (I nagr. podzielona na konk. Bohemia  
w r. 1906)  
Czarne: Ka1, Gc5, pionny: a7, e6 (4).  
Białe: Kd1, Se1, pion: d5 (3).  
Białe zaczynają i wygrywają.

## ROZWIĄZANIE PROBLEMU NR 18 (Plesniwy): 1. HX d3!

### PARTIA NR 26

Białe: P. Korus Czarne: E. Grünfeld  
grana w turnieju w Poznaniu w r. b.  
Hiszpańska.

- |                    |  |
|--------------------|--|
| 1. e2-e4 n7-e5     | 24. Se1-d3 Wd7-d4  |
| 2. Sg1-f3 Sd8-c6   | 25. Kf1-f2 Wd8-a8  |
| 3. Ch1-b5 Sf7-af6  | 26. Wa1-a5 Kg8-f7  |
| 4. Cb5-a4 Sg8-f6   | 27. Kf7-e3 Wd8-d8  |
| 5. 0-0 Gf8-e7      | 28. We2-d2 Kf7-e7  |
| 6. Sbl-c3 b7-b5    | 29. g2-g4 Ch7-b8   |
| 7. Ca4-a3 d7-d6    | 30. Wa5-a1 Gc8-b7  |
| 8. Sc3-d5 Sc6-a5   | 31. h2-h4 g7-g5  |
| 9. Sd5-e7 Hd8-e7   | 32. h4xg5 h6xg5  |
| 10. d5-a4 Sd5xb3   | 33. Wa1-b1 Wd8-f8  |
| 11. a2xb3 Gc8-l7   | 34. c2-c3 Wd4-a4   |
| 12. Gc1-g5 h7-b6   | 35. Wh1-h7+  |
| 13. Gg5x16 Hc7x16  | Wf8-f7   |
| 14. Wf1-e1 0-0     | 36. We2-f2 Cb7-c8  |
| 15. d4xe5 d6xe5    | 37. Wb7xf7+ Ke7xf7   |
| 16. Hd1-d3! Wf8-a8 | 38. Wh2-b7+  |
| 17. Hd3-c3 Hf6-e5  | Kf7-g6   |
| 18. b3-b4 Wd8-c8   | 39. Wh7x7 Cc8-e6   |
| 19. Hc3-c5! He7xc5 | W te pozycji Grünfeld  |
| 20. h4xc5 Wc8-d8   | pedał si, gdyż pre-<br>krocyli czas w sytu-<br>cji zrzecia całkiem bez-<br>nadziejnej. |
| 21. Wf1-e2 Wd8-e7  |  |
| 22. S13-e1 f7-f6   |  |
| 23. f2-f3 We7-d7   |  |

U W A G I:  
1) Wechodźto w rachubę 11... G-g4. Goniec na  
b7 jest bez przydatności.  
2) W tym i w następnym posunięciu chodzi  
o nieopuszczenie do c8.  
3) Do postępu pionu c5 nie można bezwarunko-  
wo dopuścić. Po wymianie hetmanów zapewniony  
niebale biały pewien nacisk na pozycję przeciwnika.  
4) Ciarna musiała tu bronić się przed niebezpie-  
cznym groźbą ze strony białych na skrzy-  
żeniu króla. Należało grać 25... h4.  
5) Teraz, wobec białej, przystojąca się na linii b7  
z decydującym skutkiem.  
6) 24... W-d3! B-wb7 W-f7 26. Wxf7 Kxf7  
27. Sxex-1



PIĘKNYM ZA NADOBNE Rys: Fickie

# GRARAK

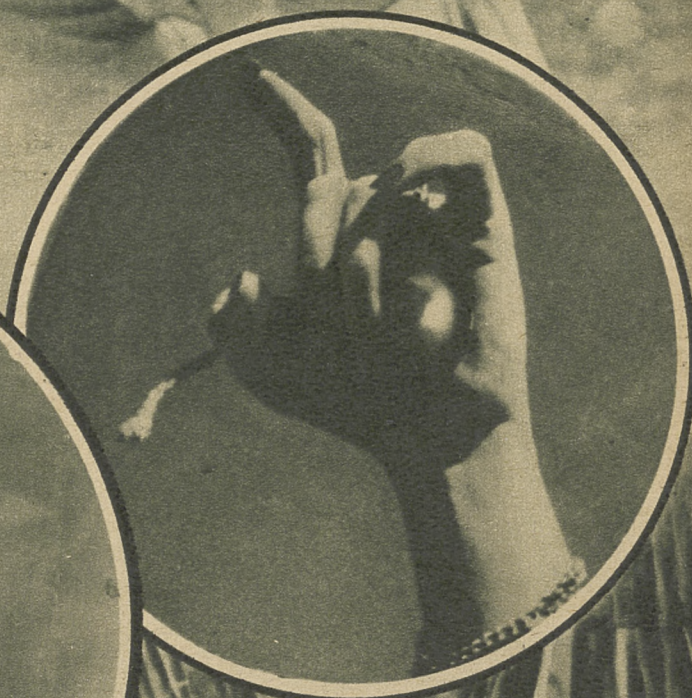
Każdy taniec posiada właściwy sobie styl, wyróżniający go od innych. W klasycznym tańcu hiszpańskim bardzo ważną rolę odgrywa gest i ruchy rąk. Dla wydobywania rytmu szybkich, tryskających życiem ruchów używają tancerki kastanietów. Instrument ten stanowią dwa wydrążone i przy pomocy sznurka ze sobą połączone talerzyki drewniane, (zwane w języku hiszpańskim „Castanie”), które się trzyma w ręce i uderza jednym o drugi, przez co powstaje charakterystyczny, brzęczący ton. Można regulować siłę uderzeń i otrzymać skutkiem tego dźwięki, to wyższe, to niższe, głośniejsze lub cichsze stosownie jak tego wymaga temperament tańca.

Na lewo:  
Już w pierwszym ruchu tancerki wyraża się cały wdzięk Hiszpanki.

Na prawo:  
Kastaniety brzmią. Typowa postawa w tańcu zwanym „Sevilla”.

U dołu na prawo i na lewo:  
Tancerka zręcznie uderzając palcami nadaje odpowiedni ton kastanietom.

U dołu:  
Również i bez kastanietów przy pomocy samych rąk potrafi hiszpańska tancerka nadać pełnię wyrazu tańcowi.



Postać z klasycznego tańca andaluzyjskiego „Jaleo”.

Hiszpańska tancerka Lolita Gallego w tańcu „Oriental”.

